

Kuryer Kielecki
wydają:



www.echodnia.eu

KIELECKI OCHOTNICZY
SZWADRON KAWALERII
im. 13 Pułku Ułanów
Wileńskich



www.trzynastacy.pl

Kuryer Kielecki

specjalna gazeta okolicznościowa

Kuryer Kielecki wydają „Echo Dnia” i Kielecki Ochotniczy Szwadron Kawalerii im. 13 Pułku Ułanów Wileńskich

NR 2 (42)

Środa, 11 lipca 2018



PROJEKT
KURYERA
KIELECKIEGO
ZREALIZOWANO
PRZY WSPARCIU
FINANSOWYM
INSTYTUTU
PAMIĘCI
NARODOWEJ

ZAPOMNIANI BOHATEROWIE

Wieś polska podczas II wojny światowej

ZA WYBÓR POMIĘDZY DOBREM A ZŁEM

Z narracji o tragicznych losach Polaków podczas II wojny wydaje się, że zniknęła na parę dekad lat opowieść o historii polskiej wsi. A przecież niemieckie represje rozpoczęły się od samego początku okupacyjnych rządów i dotknęły w dużej mierze polską wieś.

W 2017 r. Parlament Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił nowe święto państwowe – 12 lipca Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej, chcąc w ten sposób przywrócić pamięć i oddać hołd tej części polskiego społeczeństwa, która podczas okupacji niemieckiej poniosła ogromne straty ludzkie i materialne, a także poprzez swoją patriotyczną postawę wpisała się w nurt walki o niepodległość Ojczyzny. Wieś niosła pomoc uciekinierom, osobom ukrywającym się przed przesładowaniami i wysiedlanym, żywiła mieszkańców miast i żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, była zapleczem dla pol-

skiej partyzantki, a wielu mieszkańców wsi podjęło walkę w jej oddziałach. Za swoją humanitarną i patriotyczną postawę mieszkańcy wsi byli mordowani, wywożeni do niemieckich obozów koncentracyjnych, rzućani z domostw, pozbawiani do-
bytku.

Łącznie z dystryktu radomskiego, do którego należała Kielecczyna według porządku administracyjnego wprowadzonego przez okupanta, Niemcy wywieźli na „roboty” 234 000 przymusowych robotników. Z cała bezwzględnością i brutalnością ściągano kontyngenty żywnościowe. Po wsiach urządzano regularne ekspedycje karne. W 1942 r. Niemcy represjonując i mordując ludność żydowską przystąpili do „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Wtedy to niejednokrotnie chłopci stali się tymi pierwszymi, którzy udzielali pomocy Żydom.

Pomimo panującego krwawego terroru, opór przeciwko Niemcom na wsi był silny. Chcąc jednak złamać i zahamować aktywność polskiej partyzantki, a także odciąć ją od naturalnego wiejskiego zaplecza, Niemcy zmienili taktykę na bardziej brutalną i bezkompromisową. Palono całe wsie i mordowano ludność (w tym dzieci), przeprowadzano obławy, podczas których dochodziło do masowych rozstrzelani, uprowadzeń, morderstw oraz bestialskiego znęcania się nad cywilami. Symbolem przeprowadzonych 817 akcji represyjnych wsi na terenie okupowanej Polski przez Niemców stał się Michniów. Badania wskazują, że ogólna liczba zamordowanych w czasie dwudniowej pacyfikacji Michniowa 12 i 13 lipca 1943r. wyniosła 204 osoby (102 mężczyźni, 54 kobiety, 48 dzieci w wieku od 9 dni do 15 lat). Akcja w Michniowie przeprowadzona została wbrew jakim-

kolwiek obowiązującym zasadom obywatelstwa i regulacjom prawnym dotyczącym postępowania z ludnością cywilną w czasie wojny i okupacji. Szacuje się, że w wyniku wojny i zaplanowanej przez Niemców eksterminacji ludności, śmierć poniosło 550 000 – 580 000 mieszkańców województwa kieleckiego (Polaków i Żydów).

II wojna światowa jest wciąż wspomnianiem żywym dla milionów ludzi, nie tylko w Polsce, ale w wielu krajach Europy. Odpowiedzialni za zło Niemcy i komuniści (agresja na Polskę, sojusz z Hitlerem) starali się za wszelką cenę ukryć swe zbrodnie przed oczami świata. Dopiero dziś w całej pełni odkrywamy prawdę o tych tragicznych dziejach. Rola i ofiarność społeczeństw w czasie II wojny światowej jest także obiektem badań naukowych, w których uka-

zuje się prawdziwe oblicze totalitaryzmów.

Obecnie w przestrzeni publicznej trwa nowy spór o pamięć, w którym kwestia słuszności „sprawiedliwości” polskiego oporu zaczyna być podważana przez część środowisk. Nawet w PRL nie kwestionowano samego faktu, że ten wysiłek narodu polskiego przeciwko okupantowi niemieckiemu w latach 1939-1945 to bohaterstwo i ta ofiara są bezdyskusyjne! Za wybór pomiędzy dobrem a złem Polska zapłaciła wysoką cenę. Zapłaciła ją także polska wieś, ale jest to powód do dumy. Wyrazem wdzięczności za tę heroiczną postawę oraz pamięci o ofiarach tamtych tragicznych dni jest ustanowienie przez Sejm Rzeczypospolitej święto państwowe – Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej.

dr Dorota Koczwańska-Kalita
naczelnik Delegatury IPN w Kielcach

Oddając hołd ofiarom bestialskiego mordu, powracamy pamięcią do mrocznych lat niemieckiej okupacji, które przyniosły narodowi polskiemu tak wiele bólu i cierpienia. Niemcy spacyfikowali setki polskich wsi. Wśród wielu tragicznie doświadczonych miejscowości znalazł się świętokrzyski Michniów – wieś, która stała się dla nas symbolem zła wojny. Tutaj skupiły się wszelkie przejawy hitlerowskiego okrucierstwa. Naszą powinnością jest pielęgnowanie pamięci o tamtych tragicznych wydarzeniach i przypomnienie o nich młodemu pokoleniu Polaków. Nie pozwoimy zażreć śladów historii, choćby tej najbardziej dla nas bolesnej.



Agata Wojtyżek
Wojewódka Świętokrzyskiej

Inicjatywą ustanowienia Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej narodziła się na Ziemi Świętokrzyskiej. Dwa lata temu, podczas uroczystości w Michniowie, zapowiedź wystąpienia z projektem ustawy złożył Władysław Kosiniak-Kamysz. Projekt PSL został poparty przez większość parlamentarną, a święto ustanowione. W tym roku obchodzimy je po raz pierwszy. Zapraszamy 12 lipca 2018 r. do Michniowa. Oddajmy cześć bohaterom i mieszkańcom polskich wsi, złożymy kwiaty przy mogile pomordowanych 75 lat temu mieszkańców Michniowa



Adam Jarubas
Marszałek Województwa Świętokrzyskiego

Mamy obowiązek poznać tę historię!

Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie, będące oddziałem Muzeum Wsi Kieleckiej, upamiętnia 817 wsi polskich, położonych w granicach dzisiejszej Polski, spacyfikowanych w czasie II wojny światowej. Początek dali mu nieliczni, ocalali z pacyfikacji mieszkańcy Michniowa. Przez wiele lat chronili pamięć o masakrze dokonanej przez niemieckie oddziały.

Po okrutnej rzezi jaka dokonała się w Michniowie w dniach 12 i 13 lipca 1943 r. niemieckie władze zakazały upamiętnienia ofiar pacyfikacji. Przy zbiorowej mogile wolno było postawić symbolicznego krzyża, zapalić znicza, odmówić modlitwy. Grób nakazano zao-

wać. Wieś miała przestać istnieć, a świat miał o Michniowie zapomnieć. Pomimo tego świadkowie mordu i rodziny ofiar nie zapomnieli. Chronili relikty, zapisywali nazwiska ofiar i okoliczności ich śmierci. Z ich inicjatywy powstała pierwsza Izba Pamięci, zajmująca zaledwie kilka sal w miejscowym Klubie Rolnika. Opiekę nad nią przez długie lata sprawowała, ocalała z masakry Marianna Grabińska. Oprowadzała zwiedzających i opowiadała o tragedii, jakiej doświadczyli jej bliscy i sąsiedzi. Walkę o upamiętnienie ofiar pamiętania ofiar pacyfikacji. Od 1945 r. mieszkańcy Michniowa w każdą rocznicę zbrodni uczestniczą w uroczystej mszy świętej w intencji ofiar.

Dzisiaj, w 75. rocznicę pacyfikacji, możemy powiedzieć, że opracowując Michniowa nie udało się zrealizować swojego planu. To tutaj, w małej świętokrzyskiej wsi, czczona jest pamięć ofiar setek miejscowości spacyfikowanych przez Niemców w całej Polsce. Nasze obywatelstwo ma w swojej historii tabliczkę z ich nazwami: Radwanowice, Lgota, Borów, Jamy, Szalas, Skłoby, Adamów, Longinówka, Burzenin, Majdan Stary i inne. Ustanowione święto państwowe Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej, który w tym roku będziemy obchodzili po raz pierwszy, jest ważnym dopełnieniem aktu pamięci.

Historyczne muzeum naracyjne powstające w Michniowie już dzisiaj się zainteresowaniem opinii publicznej. Jego założenia ekspozycyjne mają za zadanie upowszechnić informację o walce, prześladowaniach i mordach dokonywanych na mieszkańcach wsi polskich. Naszą intencją jest, aby ich historia zaistniała w świadomości narodowej, wyrwała się z ram historii lokalnej.

„Czyście słyszeli o rozstrzelaniu ponad tysiąca chłopów, mężczyzn, kobiet i dzieci w końcu marca 1940 r. w wsiach: Szalas, Skłoby, Lelitków, Chlewicka i in. w powiatach opoczyńskim i koneckim za rzekome sprzyjanie partyzantom polskim, ospaleniu setek cha-

łup w tych wsiach częstość z ich mieszkańcami [...] Czy słyszeliście o wymordowaniu 18 marca ubiegłego roku [1942] w wsiach Ciepłków, Wadawów koło Zwolenia około 180 chłopów za zabójstwo Niemca?”

Muzeum Wsi Kieleckiej, jako instytucja kultury Samorządu Województwa Świętokrzyskiego, ma obowiązek, uczynić wszystko, aby na powyższe pytanie, zadane na łamach konspiracyjnego pisma podczas II wojny światowej, nasze i przyszłe pokolenia Polaków odpowiedziały: Tak, słyszeliśmy! Tak, znamy tę historię!.

Mariusz Masny
dyrektor Muzeum Wsi Kieleckiej

Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej 75. rocznica pacyfikacji wsi Michniów

Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach i Muzeum Wsi Kieleckiej zapraszają do udziału w obchodach ustanowionego przez prezydenta RP święta państwowego – 12 lipca. (Program na s. 5)

CHŁOPI A TRADYCJA NARODOWA W XIX I XX WIEKU

W każdej zbiorowości ludzkiej następowal i następując przekaz wierzeń, zwyczajów, języka i innych istotnych przymiotów i cech z pokolenia na pokolenie, czyli tradycji. Proces ten niegdyś przebiegał głównie w rodzinie poprzez tzw. sztafety pokoleń. W czasach współczesnych wobec ukształtowania się nowoczesnych narodów i przemian cywilizacyjnych (upowszechnienie szkolnictwa, mediów, zmiana roli państwa), tradycja narodowa przekazywana jest w coraz mniejszym stopniu w rodzinach, a w dużej mierze odbywa się w przestrzeni publicznej i prowadzona jest przez różnorodne podmioty, tj. szkoły, instytucje państwowe, organizacje kultury i media. Odnosząc się zaś do tytułowego chłopstwa, obserwujemy, iż ten przekaz, zwłaszcza w XIX w., następował przede wszystkim w rodzinie i w najbliższym otoczeniu – m.in. w parafii. Z końcem XIX w. został on wsparty z zewnątrz, pracą warstw oświeconych (duchowni, inteligencja, ziemiaństwo). Po 1918 r. w niepodległej Polsce, najważniejszymi kanałami dystrybucji tradycji narodowej – poza parafią – stały się też szkoły, organizacje społeczne, partie polityczne i państwo, które poprzez organizowanie uroczystości patriotycznych dążyło do utrwalenia tożsamości kulturowej i narodowej.

Pojęcie

Tradycja narodowa to proces przekazywania treści kulturowych (kodu kulturowego), właściwych dla poszczególnych zbiorowości, który dokonuje się na ogół w konkretnej wspólnocie narodowej. Od wieków w Polsce nośnikiem tradycji narodowej były tzw. warstwy oświecone, najpierw duchowieństwo i rycerstwo, potem też szlachta, a w czasach ery przemysłowej również ziemiaństwo i inteligencja. W pierwszych dziesięcioleciach XX w. świadomym jej rzecznikiem stało się i chłopstwo. Początku unarodowienia, a raczej upaństwowienia, chłopów trzeba upatrywać już w końcu XVIII w., kiedy to włościanstwo zostało wzięte pod formalną opiekę państwa. Jednak prawie przez cały XIX w. chłopcy nadal podlegali państwu i sądownictwu dominiarstwu na czele, którego stał ziemia-
nin.

Tożsamość Polaków od zarania dziejów była budowana na etosie wiejskim, ponieważ Polska przez wieki była krajem, w którym głównym zajęciem ludności była uprawa roli, której właścicielem był szlachcic. Dlatego też przez całe pokolenia wieś kojarzona bezwzględnie ze szlacheckim sposobem życia, i dążono by ten styl życia powielić (mieszczarstwo, drobniemszczarstwo, czy od XIX w. włościanstwo). Naturalne jest więc, że nośnikiem tradycji narodowej w społeczności wiejskiej była ziemiaństwo (wcześniej szlachta), od przełomu XIX/XX w. po części wspólnie z chłopstwem. Do-



Wieś na Kreskach wschodnich II RP. Zbiory Muzeum Wsi Kieleckiej

piero po 1945 r., w związku ze zmianą paradygmatu naukowego, wieś zaczęto utożsamiać jedynie z chłopstwem. Ziemiaństwo (wg ideologii komunistycznej wyzyskiwacze i utracjusze) jako rolnicy i liderzy społeczności wiejskiej mieli zostać zapomniani, wykreśleni z dziejów polskiej wsi, narodu i państwa.

Świadomość narodowa a tradycja narodowa

Ludność chłopstwa na arenie dziejów jako naród polityczny pojawiła się w XIX w. (ograniczone prawa wyborcze, tzw. IV kuria, udział w samorządzie wiejskim). W pełni stała się nim dopiero w 1918 r., kiedy to otrzymała prawa polityczne. Wraz z tym rosła też świadomość narodowa, która była/jest gwarantem świadomego przekazu tradycji narodowej. Chłop polski dopiero z końcem XIX w. został włączony we wspólnotę wartości „odkrywał” wspólnotę pochodzenia i losów historycznych Polski i Polaków. Niekiedy było to bolesne, jak np. w wojsku pruskim, gdzie dowiadywał się, że jest „glupim Polakiem” – i to była droga niejednego do dociekania, co to znaczy być Polakiem. W Królestwie Polskim przynajmniej częściowo rolę katalizatora pełniły zrwy narodowe, w austriackim zaś autonomia. Stymulatorem świadomości we wszystkich zaborach była emigracja za chlebem, kiedy to chłop znajdując się w obcym otoczeniu, stykając się z innym językiem, zauważał wspólnotę z Polakami z innych regionów, odkrywał wspólne korzenie, zwyczaje i obyczaje. To na ogół powodowało rozpoczęcie działań edukacyjnych w kierunku odkrywania polskiej tożsamości.

Mimo tego świadomość narodowa jeszcze na przełomie XIX/XX w. była nierzadko dla szerszych rzesz chłopstwa czymś niezrozumiałym, a nawet niekończącym. Ich horyzont geograficzny (a z tym wiązało się utożsamianie się ze wspólnotą narodową) sięgał co najwyżej powiatu. Dalej był to obcy kraj. Zaś ho-

ryzont historyczny to perspektywa dwóch – trzech pokoleń. Co gorsza, polskość kojarzyła się z pańszczyzną i poddaństwem, bowiem uwolnienie z jarzma pańszczyzny we wszystkich zaborach przyniosł zaborca. Zwłaszcza dla chłopów w Królestwie Polskim car był dobroczyńcą. Widać to nawet w 1914 r., kiedy to chłop witał wojska rosyjskie jako swoje, a np. Pierwszą Kadrową Józefa Piłsudskiego jako wojska okupacyjne. Nie znaczy to jednak, że chłop nie był świadom swojej odrębności. Chłpów cechowała świadomość odrębności własnego środowiska; specyficzna obyczajowość, swoisty typ produkcji i zajęć rolniczych, hierarchiczność wartości, społeczna samowiedza i historyczność. Przełom nastąpił w okresie I wojny światowej i II Rzeczypospolitej, kiedy to chłop stał się świadomym historii i tradycji polskiej. Był to rezultat rozbudzania świadomości w poprzednich dziesięcioleciach, ale nade wszystko upodmiotowienia politycznego chłopstwa w II RP, działań systemu oświatowego, partii politycznych i organizacji społecznych i religijnych.

Tradycja narodowa, którą kulturowali m.in. chłopcy w omawianym okresie, jak też wiele współcześnie zachowanych jej elementów (choć w dobie postępującej globalizacji zanikają one, bądź przyjmują bardzo powierzchowny charakter), opiera się na kilku ułożonych w parę uzupełniających się cechach: katolicyzm – ludowość, miłość Ojczyzny – insurekcyjny patriotyzm, własność – rodzina (ziemia, dom – podstawa bytu), indywidualizm – wspólnotowość. Można to ująć jeszcze inaczej: wolność osobista – wolność narodowa, indywidualizm – miłość ojczyzny, nacjonalizm – katolicyzm.

Polska tradycja narodowa jest amalgamatem zwyczajów i obyczajów kulturowych głównie przez społeczność wiejską (ziemiaństwo, chłopcy), które ze swej natury były religijne i zachowawcze. Intelgencja, drobniemszczarstwo polskie czy robotnicy, jako osoby wywodzące

się z tych środowisk, na ogół pozostawały w kręgu tych zwyczajów. Trudno więc się dziwić, że naród polski w XIX i XX w. to wspólnota historyczna oparta na pierwiastku katolickim. Chłpocy, którzy stanowili przytłaczającą część narodu, w swej integralnej wspólnotie przechowali wyzwyce, obyczaje i postrzewanie świata (w tym stosunek do Ojczyzny) właściwe dla nauczania katolickiego zabarwionego obficie specyficzną polską ludowością.

Co jednak decydowało o świadomości, że chłop polski stawał lub był tym tytułowym nośnikiem tradycji narodowej? W XIX w. zachowywał i zachował na tradycję polską, jednak pobudki narodowe, bynajmniej nie odgrzywały zasadniczej roli. Paradoksalnie wpłynęły na to zapóźnienia cywilizacyjne Polski, których skutkiem było m.in. ukształtowanie się specyficznej mentalności chłopstwa, która była konserwatywna oraz z racji historycznych sceptycznie nastawiona do nowinek i do obcych.

Chłpocy zamknięci w swoich społecznościach, odporni na nowinki miejskie, pańskie i państwowe, w ciągu XIX w. stali się warstwą, która przeniósła przez lata zaborów – język polski w całym jego bogactwie dialektów i gwar. A przecież język jest nośnikiem tożsamości, nazywa i przekazuje wartości, kształtuje człowieka. Pod koniec XIX w. warstwy oświecone podjęły trud jego opisania i utrwalenia. Dlatego dziś możemy korzystać z tego bogactwa języka polskiego. Chłpocy bronili języka, bo pragnął zachować swój sposób życia, swoją tożsamość, którą uważał za nienaruszalną, bo przekazaną przez przodków. Język i wiarę traktował tak samo jak ziemię odziedziczoną po przodkach, należy przy niej trwać. Stąd np. mimo obowiązku szkolnego uchylał się od posyłania dzieci do niemieckiej i rosyjskiej szkoły. W ten sposób w II połowie XIX w. chłop nie uległ masowej germanizacji i rusyfikacji, zachował polską, własną tożsamość, na której bazywały elity polityczne ruchu ludowego, endecji – zabiegając o uczy-

nięcia z polskiego chłopstwa w pełni świadomego obywatela.

Przywiązanie do tradycji swoich przodków, a zwłaszcza przywiązanie do wiary katolickiej, obok języka było wręcz fundamentalne dla zachowania tożsamości, która stała się nośnikiem tradycji dla następnych pokoleń. Ale znów nie była to wiara wysublimowana, a proste wizerzenie często w swej ortodoksyjnej postaci (a takie są odnośnie do wszelkie nowinki teologiczne), mocno zaprawiona ludowością, oparta na stałych rytuałach (różnianie, nabożeństwa, godzinki, msza święta, sakramenty, itd.) oraz prostej teologii katechizmowej i aurytecie księdza, choć dużo w niej było obfaskawionych relikwii pogarbiłskich.

Była to wiara na wskroś maryjna, na wskroś zabobonna, ale w pełni świadoma tego, że istnieje Bóg, który nad wszystkim czuwa. Stąd chłop polski zapraszał księdza do święcenia pól, dzień zaczynał od śpiewu godzinke, każda praca, podróż i posiłek poprzedzał znakiem krzyża, znaczył rozstaje dróg krzyżami i kapliczkami. W chatach wieszano święte obrazki Najświętszej Panny i Dzieciątko Jezus, św. Rodziny i świętych, którzy mieli strzec domostwa przed ogniem, burzą, piorunami. Przynosił dzieci do świątyni, by je odrzucił, przychodził, by ksiądz błogosławił małżeństwo, grzebał zmarłych... Cale życie mimo prostoty było niejako uświęcane przez wiarę i jej rytuały.

Kultywował tradycję bożonarodzeniową, wielkopostną, Wszystkich Świętych, Sobótki... Zniżył to może nie tak okazałe jak we dworach, ale czynił to ze świadomością własnej odrębności i na swój sposób ważności. O tym niezbicie dowodzi taki fakt, jak choćby odmiennosc jego stroju od reszty społeczeństwa. Strój ludowy, – przecież dziś tak utożsamiany z polskością.

Można zaryzykować stwierdzenie, że katolicyzm i tradycjonalizm chłopstwa odegrał wręcz pierwszoplanową rolę w zachowaniu znacznej części spuścizny narodowej. Chłpocy przez dziesiątki lat nie będąc świadomym dziejów narodu, przechowali jednak polskość, wprawdzie w wersji niekiedy żałkowej, ale przechowali. Broniący wiary, bronili polskości, ponieważ zabory (zwłaszcza protestanci i prawosławni) atakowali ją jako ostoję polskiej mentalności i tożsamości. Z wiary i tradycji wypływał szacunek do obyczajów, do ich kulturowania, do przekazywania potomnym, szacunek/przywiązanie do ziemi (prawo własności), do ojcowizny (przykazanie IV), którą należało zachować i przekazać dalej. Stąd opór polskiego chłopstwa wobec akcji kolonizacyjnej, germanizacji, rusyfikacji, itd. Na przełomie XIX/XX w. na te wartości została niejako nałożona warstwa historyczna, czyli chłop polski został wciągnięty w ciąg

pokoleń Polaków, włączony w historię narodu.

Ten fakt, jak i przywiązanie do tradycji, wiary i własności skutkowało już w pełni świadomą postawą patriotyczną ogółu chłopów w latach II RP, a przed wszystkim w okresie okupacji i w okresie powojennym – walka o krzyże, religie, opór wobec kolektywizacji. Postawy chłopów w latach Polski międzywojennej czy w okresie II wojny światowej jakościowo i ilościowo były zupełnie odmiennie niż wcześniej. O ile w czasie I wojny światowej udział chłopów w czynnie zbrojnym czy oporze wobec okupacji był stosunkowo nie duży, np. chłopcy w Legionach stanowili ok. 7%, głównie ze względu na socjalistyczną przeszłość J. Piłsudskiego, to po 1918 r. – na korzyść. W 1920 r. zwycięstwo nad bolszewikami było w dużej mierze efektem masowego udziału chłopstwa rekruta w wojsku polskim. Chłpocy szli na bagnety z bolszewikami w imię obrony wiary, tradycji narodowej, rodziny i własności, Polski i polskości. Wiedzieli, że najędźza bolszewicy dąży do zniszczenia jej cywilizacji. W imię tych samych wartości o latach trzydziestych chłopcy sprzeciwiali się zawłaszczaniu wolności przez sanację, inicjowanej laicyzacji w przestrzeni publicznej i nietrafiom decyzjom gospodarczym rządów pomajowych.

Rodził się wówczas mit narodowy, który w pełni rozkwitł w okresie II wojny światowej – chłopcy „związy bronią”. Wówczas to chłop polski nie tylko bronił (walka we wrześniu 1939 r., masowy udział w podziemiu zbrojnym i zaplecze), ale również żywił (czarny rynek, dostawy do miast, praca charytatywna, bojkot kontyngentów). Zniżył to nie tylko jako świadomy członek narodu, ale był niejako przynaglany koniecznością dziejową. Chłpocy uważali, że jako najliczniejsza i zarazem najzdrowsza moralnie część społeczeństwa jest wręcz predestynowany do prowadzenia walce o niepodległość i zachowanie tradycji narodowej. Dowodzone, że to właśnie wśród chłopstwa, przechował się zdrowy kult pracy, przywiązanie do własności, Kościół, tradycje. Dlatego chłopcy uczestniczyli w tajnym nauczaniu, w walce cywilnej i dochowywali wiary przodków poprzez uczestnictwo w nabożeństwach i wspieranie kleru. Po wojnie w obliczu narzucania komunizmu Polakom, stał się podstawą podziemia antykomunistycznego, a po zaprowadzeniu systemu totalitarnego, podjął opór wobec kolektywizacji wsi i ateizacji społeczeństwa polskiego. Walka i opór prowadzony był w imię suwerenności Polski i zachowania tożsamości narodowej dla utrzymania, której niezbędne było zachowanie wiary i własności.

dr hab. prof. UJK Jerzy Gąpys

Instytut Historii

Uniwersytetu Jana Kochanowskiego
w Kielcach

WIEŚ JAKO ZAPLECZE OPORU WOBEC NIEMCÓW

Od pierwszych dni II wojny światowej polska wieś w sposób całkowicie wymuszony stała się w pełni zaangażowanym uczestnikiem działań zbrojnych i takim pozostała do końca konfliktu. Odegrała ważną rolę w ratowaniu bytu narodu polskiego, a także w pośredniej i bezpośredniej walce o niepodległość Polski. Jak napisał prof. Piotr Matusak, „wiesi stała się oparciem dla całokształtu życia narodowego, w tym także politycznego, [...] i jak i masowej akcji pomocy społecznej oraz powszechnego oporu Polaków. Była też wieś ostoją walki zbrojnej”.

Mieszkańcy prowincji byli świadkami zmagania Wojska Polskiego z atakującym kraj oddziałami armii III Rzeszy niemieckiej. I chociaż nie posiadali wyposażenia ani uzbrojenia, służyli wsparciem dla polskich żołnierzy. Podczas bitew i potyczek w trakcie wojny obronnej 1939 r. ludność wiejska w pierwszej kolejności udzielała wsparcia aprowizacyjnego dla oddziałów, które zajmowały w pobliżu swe pozycje obronne. Poza obowiązkową pomocą i wynikającą z ustawodawstwa polskiego służebnością materiałową wobec Wojska Polskiego, duża część działani była oddolną inicjatywą społeczeństwa. Chłopi dostarczali stacjonującym w ich okolicy oddziałom polskim żywność. Ponadto informowali o nietypowych sytuacjach, bądź ruchach wojsk nieprzyjacielskich. Udzielali wreszcie kwaterunku dla żołnierzy rzuconych na front. Niejednokrotnie pełnili także funkcje wożaków w własnym podwozami oraz przewodników po dobrze znanej im okolicy.

Wsparcia dla Wojska Polskiego udzielali także w trakcie bezpośredniego walk. Wiejskie zabudowania niejednokrotnie pełniły funkcję prowizorycznych punktów opatrunkowych dla rannych w boju żołnierzy. To również gospodarze, często na czemś z sołtysiem bądź proboszczem, podejmowali się przeglądu pobojowisk w poszukiwaniu rannych i poległych. Tym pierwszym udzieleno pomocy. Drugich grzebano na miejscowych cmentarzach, zaś odnalezione przy nich nieśmiertelniki ewidencjonowano i przekazywano pod opiekę sołtysom, którzy w wyniku wojennej zawieruchy często byli już jedynymi przedstawicielami władz polskich na danym terenie.

Pod koniec walk w 1939 r. ludność wiejska stała się również depozytariuszem mienia państwowego. Tego typu działania były często spotykane na terenach, gdzie toczyły się duże walki z Niemcami. Szczególnie w lokalnej pamięci Kielecczyzny zapisała się bitwa pod Ilżą, stoczona w dniach 8-9 września 1939 r. przez Grupę Operacyjną gen. bryg. Stanisława Skwarczyńskiego z południowego zgrupowania Armii „Prusy” z niemieckim XV Korpusem Zmotoryzowanym gen. Hermanna Hotha.

Penetracji opustoszałego pola walki podjęli się mieszkańcy okolicz-



Ćwiczenia żołnierzy Batalionów Chłopskich w walce na bagnety. Zbiory Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

nych wsi. Dowódcy przegranej bitwa gen. Skwarczyński wydał rozkaz porzucenia ciężkiego sprzętu, tabołów, rozproszenia oddziałów i nakazał swoim podwładnym małymi grupami przedzierać się w kierunku Wisły. Żołnierze zakopywali sprawny sprzęt albo niszczyli go w sposób trwały. Broni zamek znajdowano w lasach, powieszoną w konarach i ukrytą w pnich drzew, zatopioną w zbiornikach wodnych. W wielu przypadkach przekazywana była okolicznym gospodarzom. Żołnierze bowiem niechętnie niszczyli sprzęt. Woleli oddać go na przechowanie miejscowej ludności, zobowiązując ją, by wydała depozyt przedstawicielom polskich sił zbrojnych. Poszukiwania broni na dużą skalę zakończyły się wraz z nadejściem zimy 1939/1940 r. Każdy odnaleziony element uzbrojenia został dokładnie oszczeszyony i zakonserwowany. Z zabezpieczeniem i naprawami znalazł się również nie było problemów. W wielu miejscowościach wioskach w Górach Świętokrzyskich pracowało do wybuchu II wojny światowej w fabrykach zbrojeniowych w Kielcach, Skarżysku-Kamiennym, Starachowicach i Ostrowcu Świętokrzyskim. Stanowili zaplecze doskonałej kadry rusznikarskiej. Dopiero po właściwym przygotowaniu broni i sprzętu wojenny zdeponowane były w tymczasowych skrytkach w zabudowaniach gospodarczych i okolicznych lasach.

Broń zgromadzona przez ludność wiejską w późniejszym czasie zasiliła grupę dywersyjną powstającą z Związku Walki Zbrojnej - Armii Krajowej. Uzbrojenie trafiło także do oddziałów konspiracji powrze-

śniewej. Oddział Wydzielony Wojska Polskiego mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” wczesną wiosną 1940 r. zorganizował pododdział spieszny (piechoty). Dołączyli do niego ochotnicy - głównie mieszkańcy wsi, w których wojsko stacjonowało. „Hubal” jednak nie przyjmował nikogo bez broni.

Broń z powrześniewych pobojowisk trafiła także do innych oddziałów konspiracji powrześniewej. Mniej znany załedwie kilkunastoosobowy Oddział Warszawiaków, zorganizowany w oparciu o placówkę ZZW w Wąchocku, pozyskał w ten sposób uzbrojenie, które wystarczyłoby do wyposażenia kompanii piechoty.

Również w innych miejscowościach powstały samorzutnie przydomowe warsztaty, w których naprawiano i konserwowano broń. Taką działalność zorganizował m.in. Kazimierz Żołędź na placówce ZZW-AK krypt. „Kuźnia” w Michniowie. Miejscowi gospodarze gromadzili uzbrojenie i wyposażenie. Swoje magazyny w większości opróżnili w 1943 r. przekazując większość materiałów formującym się wówczas Zgrupowaniom Partyzanckim AK „Ponury”, dowodzonym przez chłocińskiego por. Jana Piwnika „Ponurego”.

Struktury konspiracji niepodległościowej mogły jednak liczyć na znacznie więcej niż uzbrojenie ze strony wsi. W styczniu 1943 r. w Komendzie Głównej AK utworzono pion Kierownictwa Dywersji krypt. „Kedyw”. W ciągu kilku miesięcy na terenie całego kraju powstały oddziały dywersyjne i partyzanckie podporządkowane „Kedywowi”. Głównym problemem funkcjonują-

cych w lasach grup zbrojnych było ich zaprowadzenie i wyżywienie. Na ten cel w AK był przeznaczony odpowiedni budżet. Jednak w sytuacji niedoborów, braku żywności na oficjalnym rynku oraz ciągłego egzekwowania kontyngentów na rzecz niemieckiego okupanta, pozyskanie dużej ilości żywności nie było sprawą prostą. Największy ciężar w tym zakresie spadł na ludność wiejską, która zdecydowała się współpracować z AK i Batalionami Chłopskimi. Dzielono się płodami rolnymi, często ukrywanymi przed Niemcami i odsprzedawano (bądź też oddawano) część zbiorów na potrzeby jednostek Sił Zbrojnych w Kraju.

Gospodarstwa wiejskie służyły również za schronienie dla rannych i chorych żołnierzy. Po III oblężeniu Zgrupowania Partyzanckich AK „Ponury”, którą Niemcy przeprowadzili w lasach Siekierzyńskich 28 października 1943 r. okoliczne wieś udzieliły pomocy rannym. Do dworu Olszewskich we Wzdole Rządowym przyniesiona została ciężko ranna w płucach strz. Józefa Wasilewska „Poranek”. Gospodyni z pomocą córek założyła pierwsze opatrunki. Dopiero trzy dni później dotarł do nich lekarz rtm. Witold Poziomski z Suchedniowa. Ten opatrzył rany i zdecydował o przewiezieniu Stefanowskiej do jego siostry zamieszkałej w Ostojowie. Pomocy w transporcie nocą wozem udzielił Mieczysław Wentkowski z Jedrowa. Ranną umieszczono w domu Wandy Łyczkowskiej. Stamtąd pod koniec listopada 1943 r. została ewakuowana do szpitala w Warszawie, dzięki czemu przeżyła wojnę.

Schronienia dla rannych żołnierzy udzielało zdecydowanie więcej osób. Drugim przykładem może być rodzina Jana i Marii Zepów z Wofowa. Zimą 1943/1944 r. służyli swoim domem jako „melina” m.in. dla chorego kpr. Henryka Fedorowicza „Cichego”, żołnierza I plutonu II Zgrupowania Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury”. Tego typu miejsca opieki moglibyśmy znaleźć niemal w każdej wsi nie tylko na Kielecczyźnie.

Mieszkańcy wsi udzielali schronienia nie tylko pojedynczym żołnierzom. Na okres zimy 1943/1944 działające oddziały partyzanckie zostały rozformowane. Żołnierze, którzy mogli powrócić do rodzinnych domów. Ci zaś, którzy byli „spaleni” na znanym im terenie lub nie pochodzili ze Świętokrzyskiego, kierowani byli na „zimowe leża” do zaprzyjaźnionych gospodarzy. Takiego schronienia dla dużej liczby wojska udzielił m.in. mieszkaniec wsi Stara Kuźnica w gm. Korkisze. U właściciela kuźni Jana Niewęgłowskiego „Dziadka” mieszkali kilka miesięcy żołnierze dywersyjnej koniekcji.

Również mieszkańcy Gór Świętokrzyskich byli gościnnymi dla żołnierzy AK. W tym terenie schronienie znalazł sztab Zgrupowań Partyzanckich AK „Ponury” oraz żołnierze, którzy z różnych względów zmuszeni byli pozostać w oddziale na czas zimy. Od końca listopada 1943 r. do marca 1944 r. żołnierze kwatowali po okolicznych wsiach zmieniając co kilka dni miejsce postoju.

Tego typu schronienia udzielały także inne świętokrzyskie miejscowości. Wsie w rejonie Bodzentyna i Doliny Wilkowskiej chroniły żołnierzy Oddziału Dywersyjnego Wojskowego AK „Wybraniec” pod dowództwem ppor. Mariana Sołtyśkiaka „Barabasa”. Mieszkańcy Włoszczowskiego opiekowali się żołnierzami oddziału partyzanckiego AK por. Mieczysława Tarchalskiego „Marcina”. Na Sandomierszczyźnie wieś wspierała działający wówczas jeszcze poza Armią Krajową Oddział Partyzancki „Jedrusie” oraz oddział BCh „Lotna Sandomierska” pod dowództwem sier. Stefana Franciszka „Tarzana”.

Duże znaczenie dla wsparcia oporu wobec Niemców miała działalność mieszkańców wsi w zakresie informacyjnym i wywiadowczym. Przed wszystkim ludzie ci znali doskonale swoją okolicę - często żyli z plodów leśnych, wypasali inwentarz żywy na leśnych łąkach lub też pracowali jako robotnicy leśni. To miejscowa ludność jako pierwsza często informowała partyzanckie czujki o ruchach wojsk niemieckich. Wiejska młodzież przenosiła te informacje w sposób szybki i niezauważony. Ponadto w przypadku zagrożenia ze strony Niemców chłopcy służyli swoim dowódcom i znajomością terenu. Wykorzystywani byli jako przewodnicy, by szybko poko-

nać trudnodostępne ostępy leśne. W niektórych przypadkach udostępniali także podwozy, by przetrwać rannych bądź sprzęt w odlegle bezpieczne miejsca.

Również łączność konspiracyjna spoczywała na barkach mieszkańców wsi zaangażowanych w działalność podziemną. Chłopi pracujący w okolicznych miejscowościach pełnili funkcje łączników z okolicznymi placówkami polskiej konspiracji. W swoich domach prowadzili także punkty kontaktowe - tzw. „skrzynki”. Dostarczano tam korespondencje organizacyjną, meldunki, rozkazy, prasę konspiracyjną, ale także ludzi. Niemal w każdej miejscowości znajdował się dom i osoba kontaktowa, która pozwalała odnaleźć stacjonujący w pobliżu oddział partyzancki i wiedziała, w jaki sposób do niego szybko dotrzeć. System łączności służył do kontaktu oddziałów partyzanckich ze strukturami terytorialnymi, do wymiany korespondencji oraz opieki nad przybywającymi do lasu „spalonymi” w miastach konspiratorami, a także do dystrybuowania sprzętu bojowego.

Warto zwrócić uwagę, że mieszkańcy wsi angażowali się w konspirację nie tylko realizując funkcje pomocnicze. Część kadry dowodzącej AK i BCh wywodziła się wprost ze wsi, jak na przykład dwaj szefowie „Kedywu” Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK. Pierwszym z nich był por. Hipolit Krogulec „Albriński”, „Poldek”, pochodzący z Michniowa. W oparciu o rodzinną wieś zorganizował zaplecze dla struktur dywersyjnych okręgu. Kierownictwo „Kedywu” przejął po nim por. Jan Piwnik „Ponury” z Janowic k. Słupia Nowej. Nigdy nie zapomniał o swoim chłopskim pochodzeniu, a jednocześnie nad przywiązanie do wsi przedkładał służbę ojczyźnie, co sam podkreślał w rozmowach z innymi działaczami podziemia.

W sposób wymienić wszystkich działań prezentujących postawy ludności wiejskiej jako zaplecze oporu wobec niemieckiego okupanta. Wieś polska podczas II wojny światowej była niekwestionowanym oparciem dla Armii Krajowej nie tylko pod kątem militarnym, ale przede wszystkim w znaczeniu społecznym. Obrona, samopomoc, ochrona dóbr kultury przed grabieżą, a także wyżywienie narodu polskiego były immanentnymi elementami postaw ludności wiejskiej. Za te postawy wiejska polska doznała ze strony okupantów licznych represji w postaci pobić, uwięzień, wywózów na przymusowe roboty w III Rzeszy, przesiedleń, zsyłek do obozów pracy przymusowej, obozów koncentracyjnych i miejsc śmierci. Polska wieś zapłaciła najwyższą cenę, ale utrzymała swój narodowy charakter.

KONSEKWENCJE POLITYKI NIEMIECKIEJ

Dramat I wojny światowej pokazał, że dotychczasowe unormowania prawne dotyczące prawa wojennego wymagają dalszych zmian. W konsekwencji Konferencja Paryska z czerwca 1919 r., przygotowująca traktat pokojowy pomiędzy głównymi mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi (w tym Polską) a pokonanymi Niemcami, powołała tzw. Komisję do spraw Odpowiedzialności, która sporządziła katalog 32 zbrodni uznanych za zbrodnie wojenne. Kolejną kodyfikacją obejmującą podstawowe zasady prawa wojennego stała się Konwencja Genewska z 27 lipca 1929 r. W połączeniu z IV Konwencją Haską z 1907 r. stały się zbiorem międzynarodowych uniwersalnych praw i zwyczajów wojennych obowiązujących wszystkie narody cywilizowane.

Wymienione konwencje miały na celu objęcie ochroną jak największej grupy osób, jednakże od 1 września 1939 r. żołnierze *Wehrmachtu* niemal codziennie dokonywali mordów i zbiorowych egzekucji na ludności cywilnej w Polsce. Ofiarami zbrodni wojennych popełnionych w czasie niemieckiej „kampanii polskiej” i ponad pięcioletniej okupacji byli nie tylko cywile, ale także jeńcy wojenni i ranni. Obszerny katalog zbrodni niemieckich obejmuje m.in. ludobójstwo, zbrodnie na jeńcach wojennych, deportacje, wypędzenia, przesiedlenia i po raz pierwszy eksterminację w obozach koncentracyjnych.

Agresja III Rzeszy na Polskę we wrześniu 1939 r. była aktem zbrodniczym i metodycznie przygotowanym, popełnionym przez hitlerowskie kierownictwo polityczne oraz wojsko. Sposób prowadzenia wojny przez niemieckie formacje wojenne odbiegał od norm prawa międzynarodowego, stanowiąc pogwałcenie IV Konwencji Haskiej z 1907 r. oraz Konwencji Genewskiej z 1929 r., kodyfikujących podstawowe, ogólne zasady zachowania prawa wojennego i traktowania jeńców wojennych.

Efektom tej polityki było spalenie we wrześniu 1939 r. – z premedytacją, bez jakiegokolwiek związku z działaniami wojennymi – 476 wsi i osiedli. Były to pierwsze pacyfikacje przeprowadzone przez wojsko niemieckie w okupowanej Polsce. Wykonawcami akcji przeprowadzonych wbrew wszelkim zobowiązaniom międzynarodowym były oddziały *Wehrmachtu*, *Luftwaffe*, *Selbstschutz* i policji. Ogółem w ciągu 55 dni działalności wojskowej administracji niemieckiej (do czasu utworzenia Generalnego Gubernatorstwa) zamordowano 16 336 osób, z których większość stanowili mieszkańcy wsi.

Utworzone przez Heinricha Himmlera grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa (*Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei*), składające się z oddziałów operacyjnych, na skład



Michniowianki na przymusowych robotach w III Rzeszy. Zbiory Muzeum Wsi Kieleckiej

których wchodziło kilkudziesięciu funkcjonariuszy Policji Bezpieczeństwa (*Gestapo* i *Kripo*) oraz Służby Bezpieczeństwa (*SD*), kontynuowały dzieło polityki wyniszczenia. Grupom operacyjnym powierzono zadanie „politycznego oczyszczenia gruntu” z przywódczego elementu, co oznaczało wymordowanie najbardziej politycznie i społecznie aktywnych oraz wykastrowanie Polaków. Do realizacji tej akcji włącznie oddziały o charakterze policyjnym pn. „Samoochrona” (*Selbstschutz*). Składały się one z przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce, a dowodzili nimi przeważnie oficerowie SS. Szczególnie liczne były oddziały tej formacji na ziemiach wcielonych do Rzeszy. *Selbstschutz* stanowił organizację bardzo niebezpieczną ze względu na dobrą znajomość lokalnych stosunków oraz danych personalnych poszczególnych obywateli.

Akcja ta była w przynajmniej części większością przypadków rozrachunkiem za działalność polityczną i społeczną oraz patriotyczną postawę Polaków w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Łącznie na ziemiach wcielonych do III Rzeszy w 1939 r. zamordowano ponad 40 000 Polaków. Stosunkowo łagodniej przebiegała eksterminacja polskiego społeczeństwa w pierwszych miesiącach okupacji na terenie GG. Jej ofiarą padło ponad 5 000 osób.

Bezpośrednia eksterminacja polskiego społeczeństwa pochłonęła w całej okupowanej Polsce do końca 1939 r. ok. 50 000 osób. Znaczną liczbę zgładzonych stanowili mieszkańcy prowincji. Mieszkańcy wsi stanowili większość ofiar na Kielecczyźnie. We wsi Cęcyłowa już we wrześniu 1939 r. Niemcy spędzili 63 osoby do jednego budynku, oblali benzyną i podpalili. Do uciekających zaś strzelali.

W pierwszym okresie wśród wielu dokonywanych zbrodni, miały miejsce pacyfikacje na Kielecczyźnie, przeprowadzone od 31 marca do 11 kwietnia 1940 r. w 31 wsiach tego re-

gionu. Był to odwet za działalność mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. Spalono wówczas ponad 600 zagrod chłopskich, rozstrzelano 687 Polaków, aresztowano ponad 200 osób, z których 2 zmarły w czasie zadawania im tortur, a 24 straciły życie w obozach koncentracyjnych. W styczniu 1944 r. delegat Rządu RP na Kraj otrzymał od ministra spraw wewnętrznych polecenie zorganizowania w kraju komórek, która przygotowywałyby materiały na potrzeby działającej w Londynie Międzynarodowej Komisji do spraw Zbrodni Wojennych. W lutym 1944 r. powołano Centralną Komisję Badania i Rejestrowania Zbrodni Okupanta w Polsce. Na emigracji z początkiem 1940 r. w ramach Ministerstwa Informacji i Dokumentacji rozpoczęły prace ośrodki rewizyjacji strat kulturalnych, który w lipcu 1942 r. wszedł w skład Ministerstwa Prac Kongresowych w Londynie. Zimą 1941/1942 r. obszerną dokumentację na temat strat i kondycji kultury polskiej dostarczoną do Londynu wydano w postaci książki *The Nazi Kultur in Poland*.

Ogólnie w Polsce szczególnie wysoki odsetek ofiar przypadła na środowiska inteligentne. W czasie wojny z rąk niemieckich zginęło 56,9% adwokatów, 38,7% lekarzy. Pośród duchownych Kościoła katolickiego straty sięgały 27% stanu sprzed wojny. Na celowe działania niemieckiej polityki wymierzone w elity społeczeństwa wskazują także liczby ofiar wśród nauczycieli: zginęło 5,1% nauczycieli szkół powszechnych, 13,1% – średnich i aż 28,5% wykładowców akademickich. Zginęła również więcej co trzecia z 83 000 osób legitymujących się wyższym wykształceniem. Polska, jako naród i państwo, poniosła proporcjonalnie największe straty demograficzne, kulturalne i materialne spośród wszystkich krajów napadniętych i okupowanych w czasie II wojny światowej. Istniejące w tym zakresie szacunki i wyliczenia, dokonywane

bezpośrednio po zakończeniu wojny, opierały się na sprawozdaniach Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów w Warszawie.

W drugiej połowie 1941 r. głównym tretem działalności eksterminacyjnej okupanta stała się Białostoczczyzna, co wiązało się z bezpośrednim wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej. Dokonano tu 51 pacyfikacji – bez żadnych istotnych przyczyn.

Terror na obszarze GG w latach 1942-1943 został skierowany głównie przeciw wszelkiemu oporowi i znalazł odzwierciedlenie w zarządzeniach i dyrektywach władz niemieckich oraz w praktyce życia codziennego. Władze okupacyjne wydały wiele aktów prawnych przewidujących represje za wszelkie nieposłuszeństwo. Były to m.in. rozporządzenie generalnego gubernatora Hansa Franka z 31 października 1939 r. w sprawie zwalczania czynów gwałtu w GG; wytyczne do walki z „bandytryzmem” na wschodzie z 31 listopada 1942 r.; rozporządzenie z 2 października 1943 r. o zwalczaniu zamachów na niemieckie dzieło odbudowy w GG.

Od wiosny 1942 r. dokonywano w GG nieprzerwanie zbrodni w formie jawnych i ukrytych egzekucji oraz akcji pacyfikacyjnych w związku z działalnością partyzancką i przeprowadzonymi wysiedleniami. Palono całe wsi i osiedla, przeprowadzano masowe egzekucje odwetowe za zamachy na życie członków okupacyjnego aparatu administracyjnego i policyjnego oraz niemieckich wojskowych, zabijano ludność za udział w ruchu oporu, za dopuszczanie się sabotażu, za nie podejmowanie pracy i próby unikania deportacji na roboty w III Rzeszy, za niedostarczanie plodów rolnych i zwierząt hodowlanych w ramach dostaw kontyngentów, za ukrywanie osób poszukiwanych przez władze, za pomoc udzieloną zbiegłym jeńcom wojennym. Żydom i partyzantom. Bardzo często stosowano odpowie-

działność zbiorową polegającą na mordowaniu przeważnie wszystkich mieszkańców tej samej miejscowości, z której pochodziła osoba uznana za przestępcę. W okresie od wiosny 1942 r. do połowy 1944 r. w różnych akcjach pacyfikacyjnych zabito 33 543 osoby. Natomiast na wsi GG Niemcy przeprowadzili w tym czasie 650 większych akcji terrorystycznych, odbierając życie ok. 17 000 ludzi. Najbardziej dotkliwe represje dotknęły Lubelszczyznę i Kielecczyznę – tereny o największym nasileniu ruchu partyzanckiego.

Najkrwawszymi akcjami były pacyfikacje wsi w latach 1941-1944, a ich symbolem jest zbrodnie w Michniowie dokonana 12 i 13 lipca 1943 r. Zbrodnie były zgodne z hitlerowską polityką w stosunku do narodu polskiego oraz z tzw. generalnym planem wschodnim.

W okresie Powstania Warszawskiego *Wehrmacht* i policja prowadziły duże akcje pacyfikacyjne na prowincji. Związane one były ze zwalczaniem sił partyzanckich, skoncentrowanych do przeprowadzenia akcji „Burza” i próby pomocy powstańcom. W ostatnich miesiącach okupacji fala niemieckiego terroru zmniejszała się w porównaniu do lat 1942-1943. Niemniej – jeszcze w trakcie ucieczki z ziem polskich – hitlerowcy dopuścili się kilkudziesięciu zbrodni na ludności cywilnej, zabijając kilkuset Polaków.

Należy także wspomnieć, iż okupant wytwarzał w Polsce atmosferę wrogości, nienawiści i bezprawia, aby z jednej strony zastraszyć słabe jednostki, zmusić je do myślenia o własnej egzystencji, z drugiej – dla rozniecania dawnych i rozpalania nowych konfliktów między zamieszkującymi obszar II Rzeczypospolitej narodowościami. Polityka hitlerowska doprowadziła do rozkwitania nacjonalizmu ukraińskiego, który – inspirowany niemieckiej – rozpoczął eksterminację ludności polskiej na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej. Z rąk nacjonalistów ukraińskich straciło życie około 100 000 Polaków w dystrykcie galicyjskim i około 40 000 na Wołyniu i Polesiu. W większości była to ludność wiejska.

Biłans strat narodu polskiego i mieszkańców wsi był szczególnie krwawy. W ok. 900 wsiach hitlerowcy zamordowali od kilku do kilkuset mieszkańców. Ponad 440 wsi w GG i na Białostoczczyźnie zostały spacyfikowane, z tego połowa spalonych. Straty ludnościowe Kielecczyzny według obliczeń przeprowadzonych po 1945 r. należały do najwyższych w kraju. Ogółem liczba mieszkańców naszego regionu zmniejszyła się o ok. 600 000 osób.

Straty te wywarły bezpośredni wpływ na sytuację materialną i rodzinną dzieci i młodzieży. Tragizmich położenia ujawnił m.in. przepis o adopcji w czerwcu 1945 r. sps. Okazało się, że w grupie ludności od 3

do 18 lat jest 31 525 półsierot i 5 206 pełnych sierot.

Łącznie zginęło w wyniku bezpośredniej eksterminacji 1,3 mln mieszkańców wsi polskiej. Na 2,857 mln ogółem deportowanych do prac przymusowych w Rzeszy 2,3 mln to mieszkańcy wsi. Łączna suma strat osobowych dla całego województwa kieleckiego wyniosła ponad 260 000 ludności polskiej oraz 379 000 pochodzenia żydowskiego.

Straty materialne, jakie poniosła Polska w wyniku najazdu i okupacji niemieckiej w latach 1939-1945, obliczone zostały na ogromną sumę 537 mln marek niemieckich. Polska poniosła największe po ZSRS straty ludzkie. Łącznie z ofiarami bezpośrednich działań wojennych (ok. 450 000) straty osobowe powstałe w wyniku agresji niemieckiej oszacowano na 5,5 mln ofiar, w tym 2,7 mln Żydów i osób pochodzenia żydowskiego. Dalszych 13,325 mln osób poniosło wymierne szkody indywidualne. Wliczbiej 2,4 mln osób deportowano do III Rzeszy na roboty przymusowe, 400 000 jeńców wykonywało pracę niewolniczą, 863 000 osób przeszło przez obozy koncentracyjne i więzienia, 590 000 zostało inwalidami, a 2,478 mln osób wygnano ze swoich domów.

Ogrom poniesionych w czasie II wojny światowej strat ludzkich, materialnych i kulturalnych sprawił, że od samego początku Polska brała udział w inicjatywach międzynarodowych, mających na celu potępienie nieludzkich zbrodni i złamania obowiązującego prawa narodów, a zwłaszcza IV Konwencji Haskiej z 1907 r. i Konwencji Genewskiej z 1929 r.

Polska jako jedna z pierwszych państw wydała specjalną ustawę karną, dotyczącą odpowiedzialności za zbrodnie III Rzeszy. Było to nieodwrotne, gdyż regulacje obowiązującego wówczas Kodeksu karnego z 1932 r. nie zawierały pojęcia zbrodni wojennej zbrodni przeciwko ludzkości.

Jednocześnie, na mocy dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. powołano do życia Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce oraz jej strukturę terenową, których zakresem działania uczyniono badanie i zbieranie materiałów dotyczących zbrodni niemieckich popełnionych w latach 1939-1945 w Polsce lub poza jej granicami w stosunku do obywateli polskich lub osób narodowości polskiej oraz w stosunku do cudzoziemców, którzy w tym czasie przebywali w Polsce. Większość zbrodni niemieckich w lat 1939-1945 jest uznanych jako zbrodnie przeciw ludzkości i jako takie nie ulegają przedawnieniu, a ich sprawcy mogą być ściągani przez prawo.

Ewa Kołomańska
kierownik Działu Edukacji
Martyrologicznej
Muzeum Wsi Kieleckiej
Oddział Muzeum Martyrologii Wsi
Polskich

W OBIEKTYWIE SPRAWCÓW

Nieznane fotografie z operacji przeciwko „Hubalowi”



Każde z publikowanych tu po raz pierwszy zdjęć, poraża swym niepozowanym autentyzmem. Wieś licząca ponad 380 domów stała się morzem ognia i piekłem

Przebieg pacyfikacji wsi Skłoby – najtragiczniejszej ze wszystkich pacyfikacji „hubalowskich”, czyli masowych zbrodni na ludności cywilnej przeprowadzonych przez niemieckie siły okupacyjne wiosną 1940 r. w odwecie za wsparcie udzielone Oddziałowi Wydzielonemu Wojska Polskiego mjr. Henryka Dobrzyńskiego „Hubala” jest dobrze znany historykom i opisany w licznych relacjach z epoki. Uzupełnieniem przekazów piśmiennych są głosy skłobskich wdów utrwalone na taśmach, dostępne w zdigitalizowanych zasobach audio.

Dokumentowali zbrodniczą działalność. Wśród obfitości źródeł uderza jednak niemal zupełny brak przekazów ikonograficznych dokumentujących tragedię mieszkańców wsi. Trudno zatem dziwić się, że kiedy na początku maja br., przeglądając jeden ze światowych internetowych serwisów aukcyjnych wypatrzyłem fotografie z epoki wypełniające tę lukę, byłem poruszony i zdeterminowany do kupna. Fotografie o typowych dla zdjęć wykonywanych przez niemieckich żołnierzy małych formatach, stanowiły część większego zespołu pochodzącego z albumu pod numerem 51 batalionu Policji Porządkowej (Deutschen Ordnungspolizei Polizei – Bataillon 51).

Formacja ta przebywała na ziemiach polskich krótko, bo od grudnia 1939 r. do września 1940 r. Oferowane na sprzedaż fotografie (niestety nie jako całość, a pojedynczo) dokumentowały do-

kładnie przebieg jej zbrodniczej działalności na terenach okupowanych, począwszy od zakwaterowania na terenie Państwowej Wytwórni Prochu w Pionkach, poprzez służbę policyjną w Radomiu i Białobrzegach, aż po udział w operacji przeciwko „Hubalowi” z bitwą pod Huciskiem i zagładą Skłobów włącznie. Część zdjęć została opisana na odwrocie przez ich autora, część opisów przeniesionych najprawdopodobniej z kart albumu umieszczono w opisach aukcji. Udało mi się kupić kilka, w tym trzy „skłobskie”. Wszystkie będą teraz przedmiotem dokładnej analizy specjalistów, ponieważ zdecydowałem o ich przekazaniu Instytutowi Pamięci Narodowej. Wierzę, że uda się ustalić dokładne miejsce, z którego zostały wykonane, dzięki uchwyceniu szczegółów topograficznych – charakterystycznego ukształtowania terenu i murowanego budynku (szkoła w Skłobach?).

Ludzie nocą wyrwani ze snu na wpół ubrani... Każde z publikowanych tu po raz pierwszy zdjęć, poraża swym niepozowanym autentyzmem. Niechaj uzupełnieniem ich przekazu będzie relacja jednego z trzech hubalczyków naocznych świadków tragedii, przytoczona przez Henryka Zdziecha: „11 kwietnia od świcie poderwał nas alarm. Niemcy otaczają pierścieniem Skłoby – Górkę i Skłoby – Wieś. Szybko wkładamy ubrania i porywając z sobą kilku mężczyzn uciekamy w las. Ukryci między drzewami po-

rastającymi stok góry, patrzmy z przerażeniem na wieś. Widzimy mężczyzn wyrwanych ze snu, na wpół ubranych, pędzonych grupkami i pojedynczo do kolumny stojącej na drodze obok szkoły. Widzimy systematycznie podpalane domy i zabudowania. Styszmy przeraźliwe krzyki oszałamiałych z rozpaczy i przerażenia kobiet i dzieci, ryki żywcem palonego bydła, wybuchy pocisków pochowanych w domach oraz przekleństwa niemieckich oprawców i pojedyncze strzały. Wieś licząca ponad 380 domów stała się na naszych oczach morzem ognia i piekłem [...] Bezsilna wściekłość rozsądzała nam piersi, że nie możemy obronić krzywdzonych tam ludzi, ale jednocześnie rosła zawziętość i twarde postanowienie: zapłacimy wam jeszcze podli oprawcy za te pożary, za łzy kobiet i dzieci, za niewinnie przelaną krew!”

Tomasz Kaleta
Kielce

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Zadanie
dofinansowane ze
środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

Michniów
Dzień Walki i Męczeństwa
Wsi Polskiej oraz
75. rocznica pacyfikacji
wsi Michniów

**12 lipca
2018 r.**

Mauzoleum
Martyrologii
Wsi Polskich
w Michniowie



Rozpoczęcie
godz. 15⁰⁰

Masa Świąt w intencji ofiar pacyfikacji

Przebieg pacyfikacji wsi Michniów

Wykonanie

„117. Pamięć by nie zniknęła”

12 lipca 2018 r.

Masa Świąt w intencji ofiar pacyfikacji

godz. 14.00



1918-2018
Polskiemu Państwu
Borczyemu i Wolności

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

ul. Krakowskie Przedmieście 13, 00-913 Warszawa

www.mk.gov.pl

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego



MAUZOLEUM MARTYROLOGII WSI POLSKICH W MICHNIOWIE

Wieś Michniów położona jest na skraju zachodniej części Lasów Siekierzyńskich u podnóża Kamienia Michniowskiego, przy trasie Skarżysko-Kamienna – Bodzentyn, w powiecie kieleckim. W okresie II wojny światowej wieś została całkowicie zniszczona w czasie dwudniowej pacyfikacji. 12-13 lipca 1943 r. Niemcy zamordowali we wsi 204 osoby (102 mężczyzn, 54 kobiety oraz 48 dzieci w wieku od 9 dni do 15 lat). Ponadto aresztowano 13 osób, które najpierw wywieziono na przesłuchania do kieleckiego więzienia, a następnie przetransportowano do KL Auschwitz-Birkenau. Obóz udało się przeżyć jedynie 3 osobom. Z Michniowa wywieziono również 18 młodych dziewcząt, które trafiły na roboty przymusowe na terenie III Rzeszy.

W wyniku niemieckiej akcji represyjnej Michniów przestał istnieć. Pozostali przy życiu michniowianie znaleźli schronienie w sąsiednich wioskach. Pochówku ofiar dokonali 15 lipca 1943 r. pracownicy tartaku w Berezowie. Prochy zamordowanych złożono we wspólnym grobie w środkowej części wsi, na działce szkolnej. Część osób pochowano blisko zniszczonych domostw, które do tychczas zamieszkiwały. Dopiero po zakończeniu wojny przeniesiono prochy do wspólnego grobu. Na zgłiszczach spalonej wsi jako pierwsza powstała mogiła z tablicą zawierającą nazwiska ofiar. Do wsi mieszkańcy wracali jeszcze w czasie wojny, potajemnie uprawiając rolę tak, aby w minimalnym stopniu zapewnić wyżywienie rodzinie. Faktycznie powrót nastąpił do Michniowa nastąpił po opuszczeniu regionu przez wojska niemieckie. W sposób naturalny mogiła stała się wówczas świadectwem pamięci o pomordowanych oraz elementem konsolidującym lokalną społeczność.

Tylko dzięki determinacji ocalałych Michniów został ponownie zasiedlony. Nie zapominano jednak o tragicznych wydarzeniach, które pochłonęły tyle niewinnych ofiar. Już w 1945 r. doszło do pierwszego upamiętnienia pacyfikacji. Od tego czasu co roku mieszkańcy Michniowa zbierali się wokół mogiły, w której spoczywają ich bliscy. Obecna, powojenna rzeczywistość była dla mieszkańców wsi niezwykle trudna. Należało odbudować domy i gospodarstwa. Osada została obłożona kontyngentem na rzecz odbudowywanego się państwa, który należało spłacić. Pozostałe we wsi głównie kobiety nie posiadały narzędzi rolniczych, budowlanych, pieniędzy, a nawet żywności na przeżycie. Ci, którzy powrócili, zamieszkiwali w prowizorycznych ziemiankach. Pomimo ciężkiej sytuacji mogiła michniowska zawsze była otoczona staranną opieką, a każda rocznica była wielkim świętem oraz okazją do zadumy i wspomnień. Na początku lat pięćdziesiątych XX w. tylko i wyłącznie siłami lokalnej społeczności wybudowano tuż obok grobu kaplicę św. Małgorzaty.



Budowa Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie. Zbiory Muzeum Wsi Kieleckiej

Z inicjatywy i wysiłkami mieszkańców Michniów powoli wznosił się z gruzów i zgłiszcz. Powstała szkoła, budowano nowe domy i gospodarstwa, otworzono sklep. Powoli organizowały się również stowarzyszenia społeczne, m.in. Koło Gospodyń Wiejskich. Wśród zgłiszcz dnia codziennego nie zapomniano jednak o ofiarach pacyfikacji. Członkowie rodzin zamordowanych stworzyli ekspozycję złożoną z pamiątek pozostałych po najbliższych. Tym sposobem powstała Izba Pamięci. W przeciagu dziesięcioleci krewni ofiar gromadzili pamiątki po pomordowanych. Z pietą zbierno zbierano wszelkie ślady życia ukochanych osób. Szczątki dokumentów, pozostałe zdjęcia, niekiedy ulubione przedmioty stały się bezcennymi dowodami przechowywanymi niczym relikwie. Stanowią one także świadectwo istnienia i cierpienia niewinnych osób, o których pamięć upomina się Mauzoleum w Michniowie.

Dzięki staraniom przewodników PTTK rokrocznie zwiększał się ruch turystyczny w Michniowie. Również uroczystości rocznicowe przyciągały coraz większą liczbę osób chcących upamiętnić ofiary niemieckiej brutalności. To zainteresowanie Michniowem zaowocowało umieszczeniem we wsi Mauzoleum Męczenników Wsi Polskich, przekształconego później w Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie. W 1989 r. w czasie kolejnej rocznicy wmurowano kamień węgielny pod nowy Dom Pamięci Narodowej. Niemal jednocześnie powstała Fundacja „Pomnik - Mauzoleum”, stawiająca sobie za cel wspieranie wszelkich działań ocalenia od zapomnienia cierpienia i ofiary mieszkańców polskich wsi.

W przeciagu dziesięcioleci Michniów stał się swoistym centrum upamiętniania męczeństwa wszyst-

kich wsi represjonowanych na terenie obecnej Polski. Niemal co roku w Mauzoleum odbywały się odsłonięcia tablic i krzyży. Na uroczystości do Michniowa przybywały delegacje wsi, które dotknęła podobna tragedia. Pozostawiane wówczas przedmioty i pamiątki po pomordowanych wzbogacały zbiory Mauzoleum w Michniowie. Kolejne krzyże stworzyły Sanktuarium Męczenników Wsi Polskich w Michniowie, którego symbolem stała się michniowska Pieta. Tworzący się wokół Pieti „Jas krzyży” przypominał o pacyfikacjach setek polskich wsi.

Rocznice obchody skupiały setki osób, których celem było nie tylko kultywowanie pamięci o pomordowanych, ale także budowanie świadomości społecznej o roli, jaką odegrała wieś polska podczas II wojny światowej. By móc zrealizować ten cel powstało Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich. W kolejną rocznicę pacyfikacji Michniowa, 12 lipca 1999 r., z inicjatywy marszałka województwa świętokrzyskiego została podpisana umowa pomiędzy Fundacją „Pomnik - Mauzoleum” w Michniowie a Muzeum Wsi Kieleckiej. Obecnie mauzoleum jest oddziałem Muzeum Wsi Kieleckiej.

Celem Mauzoleum jest dokumentowanie i upamiętnianie tragicznych zdarzeń, które miały miejsce na polskiej wsi, nie tylko w odniesieniu do okupacji niemieckiej, ale również represji i terroru ze strony Związku Sowieckiego oraz ludobójstwa dokonanego przez Ukraińców. Ekspozycja w budowanym Mauzoleum dotyczyć będzie historii i martyrologii mieszkańców wszystkich pacyfikowanych polskich wsi.

Wybudowanie Domu Pamięci Narodowej stworzyło możliwość rozwinięcia ekspozycji dotyczącej ofiar represji i prześladowań. Coraz większa liczba odwiedzających była do-

datkowym impulsem rozszerzenia przedstawianych zagadnień. Działania Mauzoleum w zakresie pozyskiwania materiałów, dokumentów archiwalnych, zbiorów i kolekcji zaowocowały nowymi wystawami o bardzo różnorodnej tematyce. Przez lata w Mauzoleum powstało wiele wystaw czasowych, odbyło się kilkaset spotkań i warsztatów mających na celu upamiętnienie pomordowanych. Z biegiem lat zmieniła się forma prezentowanych treści, jednakże niezmiennie pamięć o ofiarach była najważniejszym punktem ekspozycji. Mauzoleum prezentuje wystawy również poza własną siedzibą, zyskując uznanie szerszego grona odbiorców. Realizując swoją misję edukacyjną i popularyzatorską Mauzoleum przedstawia trudną tematykę ludobójstwa, zwłaszcza ludziom młodym. W tym celu organizowane są lekcje muzealne, panele dyskusyjne, wykłady i konferencje naukowe.

W ostatnich latach najnowszym elementem upamiętnienia męczeństwa wsi polskich jest portal www.mauzoleumwsi.org.pl. Jest on wspólnym dziełem Muzeum Wsi Kieleckiej oraz Instytutu Pamięci Narodowej. Portal jest de facto wizualizacją przyszłej wystawy stałej powstającego Mauzoleum. Odwiedzający mogą na nim znaleźć informacje o aktualnych wydarzeniach, wystawach i pracy biurowej instytucji, a także założyć merytoryczne ekspozycje, które będą prezentowane w nowym obiekcie Mauzoleum.

Postępujące zmiany w zakresie muzealnictwa i wystawiennictwa, a także szeroki zakres tematyczny upamiętnienia spowodowały, że Muzeum Wsi Kieleckiej zdecydowało się na zmianę koncepcji prezentacji tej historii. W tym celu rozpisano konkurs na stworzenie nowego projektu architektonicznego Mauzoleum Mar-

tyrologii Wsi Polskich. W 2008 r. pracownia Nizio Design International podjęła się opracowania projektu architektonicznego nowego mauzoleum. Akcent koncepcji położony został na strukturę domu - chaty, zarówno w płaszczyźnie dosłowności jak i przenośni, symbolu. Jest on widoczny we frontowej elewacji bryły budynków, podlegającej procesowi zamierzonej stopniowej deformacji, aż po niemal całkowitą defragmentację. Poszczególne moduły architektoniczne coraz bardziej są przeparte i pocięte elementami oszklonymi. Proces ten ukazuje współgranie narracji historycznej (stopniowe narastanie eksterminacji i zniszczenia polskich wsi w trakcie trwania wojny) z architektoniczną.

Do frontowej „chaty” prowadzą proste, betonowe schody. Budynek Mauzoleum składa się z ośmiu modułów - segmentów zamkniętych i otwartych. Na całej długości obiektu zostały wykonane przerwy w ścianach - przeszklone przegrody - oddzielające od siebie poszczególne części. Przegrody są różnej wielkości - im bliżej wyjścia z budynku tym są większe. Mauzoleum ma mieć otwarty charakter. Będzie udośćpionione dla gości zarówno w ciągu dnia, jak i w godzinach nocnych. W ciągu dnia do każdej z „chat”, poprzez boczne rozdzarcia, wpada światło, nocą zaś oświetlony od wewnątrz monument będzie przypominał zwiędzającym plonące zabudowania wiejskie. Głównymi materiałami wykorzystanymi we wnętrzu mauzoleum będą szczerbale, spalone, zaimpregnowane drewno, beton oraz stal. Symbolem i motywem przewodnim architektury michniowskiego mauzoleum jest krzyż, który nieustannie powtarza się w całości projektu - krzyż jako symbol cierpienia, poświęcenia, śmierci, a także zebaczenia i pojednania. Przez całą strukturę mauzoleum jest krzyż, który nieustannie powtarza się w całości projektu - krzyż jako symbol cierpienia, poświęcenia, śmierci, a także zebaczenia i pojednania. Przez całą strukturę mauzoleum jest krzyż, który nieustannie powtarza się w całości projektu - krzyż jako symbol cierpienia, poświęcenia, śmierci, a także zebaczenia i pojednania. Przez całą strukturę mauzoleum jest krzyż, który nieustannie powtarza się w całości projektu - krzyż jako symbol cierpienia, poświęcenia, śmierci, a także zebaczenia i pojednania. Przez całą strukturę mauzoleum jest krzyż, który nieustannie powtarza się w całości projektu - krzyż jako symbol cierpienia, poświęcenia, śmierci, a także zebaczenia i pojednania.

W skład nowego Mauzoleum wchodzi „Dom - Chata”. Poprzez wykorzystanie uniwersalnego wystrój symboli pomieszczenie będzie miało ekumeniczny charakter. Będzie pełno miejscy wyszczenia, gdzie gość będzie mógł się zapoznać z wstępnymi informacjami na temat sytuacji mieszkańców polskich wsi w czasie II wojny światowej.

Pierwszy moduł tematyczny dotyczyć będzie pacyfikacji Michniowa na tle wydarzeń na Kielecczyźnie w latach okupacji niemieckiej. Następnie odwiedzający zostanie wprowadzony w zagadnienie eksterminacji polskich wsi. Przedstawiona zostanie tam martyrologia społeczności wiejskich i uwzględnieniem pacyfikacji, deportacji do obo-

zów koncentracyjnych oraz wszelkich form terroru stosowanych wobec mieszkańców polskiej prowincji. Kolejny moduł poświęcony będzie wyszkowi wsi przez okupanta, realizowanemu poprzez m.in. przymusowe przesiedlenia, obozy pracy, system dostaw kontyngentowych, roboty przymusowe.

Istotą kolejnego modułu będzie przedstawienie sytuacji Polaków na Kresach Wschodnich pod dwiema okupacjami. Poruszone w nim mają być również trudne relacje z przedstawicielami mniejszości narodowych. W przypadku Wołynia i Małopolski Wschodniej przyjęły one charakter czystek etnicznych, które miały tragiczne konsekwencje dla polskich mieszkańców kresowych wsi. W tym miejscu odwiedzający poinformowany zostanie także o sytuacji Polaków na terenach anektowanych do III Rzeszy. Końcowa część budynku będzie mieścić wiadomości dotyczące funkcjonowania Państwa Podziemnego oraz wszelkich form przeciwstawiania się okupacyjnym zarządzeniom podejmowanym przez mieszkańców polskich wsi. Ostatni otwarty moduł zawierać ma informacje dotyczące sprawców zbrodni. Natomiast zagadnienie poruszające inicjatywę pomocowe podejmowane przez Polaków względem ludności żydowskiej wyeksponowane zostaną w części podziemnej. W tym miejscu budynek znajdują się również sale konferencyjne, sala wystaw czasowych oraz zaplecze techniczne.

W nowym budynku wykorzystane zostaną nowoczesne multimedia: ekrany, projektor oraz panele dotykowe. Narzędzia te podporządkowane są budowaniu napięcia, jakie wywoływać ma zwiedzanie głównej ekspozycji mauzoleum. Elementem zewnętrznej ekspozycji związanej ze spacyfikowanymi osadami polskimi są tabliczki miejscowości umieszczone na murach. W każdym panelu zaprojektowano wyjścia i ścieżki prowadzące do tablic i krzyży - świadectw męczeństwa mieszkańców wsi w czasie II wojny światowej.

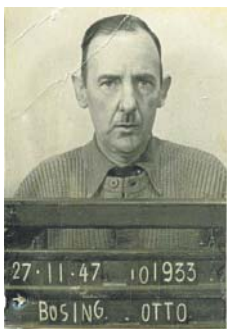
Obecnie Muzeum Wsi Kieleckiej skupia swoją pracę na przygotowaniu ekspozycji stałej w nowym budynku Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie. Trwają zabiegi o pozyskanie nowych materiałów i dokumentów dotyczących miejsca i roli mieszkańców polskich wsi w latach II wojny światowej. Zrealizowane dotychczas projekty badawcze umożliwiły nagranie notacji świadków tamtych traumatycznych wydarzeń, a także pozyskanie ponad 1000 eksponatów dokumentujących życie na prowincji w okresie okupacji. Zostaną one wykorzystane w trakcie aranżacji przestrzeni wystawienniczej nowego Mauzoleum.

dr Katarzyna Jedynek
Dział Edukacji Martyrologicznej
Muzeum Wsi Kieleckiej
Oddział Mauzoleum Martyrologii Wsi
Polskich w Michniowie

PRÓBA OSĄDZENIA SPRAWCÓW ZBRODNI NA WSI POLSKIEJ PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Jeszcze w trakcie trwania II wojny światowej przywódcy aliancy przedstawiali projekty ukarania osób odpowiedzialnych za masowy terror i niewyobrażalne zbrodnie, których na okupowanych terenach europejskich dopuszczali się funkcjonariusze III Rzeszy Niemieckiej. Istotną rolę odgrywały również działania dyplomatyczne Rządu Polskiego na uchodźstwie. Już w kwietniu 1940 r. rząd RP wraz z rządem brytyjskim i francuskim wydał wspólną odezwę do „sukciami świata”, w której piętnowano zbrodnie popełnione na ziemiach polskich na Polakach i Żydach. Następnie w styczniu 1942 r. gen. Władysław Sikorski przewodniczył „konferencji w Pałacu św. Jakuba”, zakończonej podpisaniem wspólnej deklaracji 9 państw (Belgii, Czechosłowacji, Francji, Grecji, Holandii, Jugosławii, Luksemburga, Norwegii, Polski), iż sygnatariusze będą czuwać nad tym, aby „winni odpowiedzialni za zbrodnie nie byli, bez względu na swą przynależność narodową, odnalezieni, oddani pod sąd i osądzeni oraz zeby wyroki, jakie na nich zapadną, zostały wykonane”. W tym samym roku powstała Międzynarodowa Komisja Karania Zbrodni Wojennych, a 20 października 1943 r. w Londynie Komisja Narodów Zjednoczonych do spraw Zbrodni Wojennych. Z kolei 30 października 1943 r. została podpisana przez przywódców USA, Związku Sowieckiego i Wielkiej Brytanii deklaracja moskiewska, która, wraz z deklaracją londyńską z 8 sierpnia 1945 r., legła u podstaw wszystkich aktów prawnych w przedmiocie ścigania i karania sprawców zbrodni wojennych oraz powołania Międzynarodowego Trybunału Wojskowego. Wówczas także ustanowiono trzy kategorie przestępstw: przeciwko pokojowi, wojenne i przeciwko ludzkości (ludobójstwa). Twórcą tego terminu był polski profesor żydowskiego pochodzenia Rafał Lemkin.

Zgodnie z deklaracją moskiewską Trybunał Międzynarodowy miał osądzić najwyższych przywódców III Rzeszy, sprawców niższej rangi sądy państw, na których przestępstwa były dokonywane, a zbrodnie Niemców na Niemcach powojennie sądownictwo niemieckie. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymbdze w trakcie procesu głównego (20 listopada 1945 r. – 1 października 1946 r.) osądził przywódców III Rzeszy i wydał 12 wyroków śmierci (wykonano 11) na m.in.: Hermana Göringa, Hansa Franka (generalnego gubernatora Generalnego Gubernatorstwa) czy Ernsta Kaltenbrunera. Jednocześnie Trybunał uznał za zbrodnicze organizacje SS, SD, Gestapo i kierownictwo polityczne NSDAP. W następnych latach od 9 grudnia 1946 r. do 11 kwiet-



SS-Sturmführer Otto Büssing z Adst Sipo Kielec – skazany w 1949 r. na karę śmierci (wyrok wykonano). Zbiory Archiwum IPN

nia 1949 r. miało miejsce 12 procesów przed Amerykańskim Trybunałem Wojskowym (m.in. proces lekarzy, IG Farben, Einsatzgruppen, Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS). Łącznie oskarżono 185 osób, z których 177 zasiadło na ławie oskarżonych, 4 popełniły samobójstwo, 4 uznano za niezdolne do procesów. Spośród tych osób 25 skazano na karę śmierci, spośród których 24 stracono, 1 wydano Belgii (gdzie zmarła), 19 skazano na dożywotnie więzienie, 98 na kary więzienia, a 35 uniewinniono.

Skazanie przywódców III Rzeszy oraz procesy przez ATW dawały jedynie ofiarom moralną satysfakcję. Zapadłe wyroki tylko pośrednio dotyczyły bowiem wsi i to głównie tej części mieszkańców, która przeżywała w różnego rodzaju niemieckich obozach. Podstawowe znaczenie dla próby osądzenia i ukarania bezpośrednich sprawców winnych zbrodni popełnionych na wsi polskiej i jej mieszkańców, w tym w regionie kieleckim, miały procesy, które toczyły się równoległe bądź później w Polsce, Niemczech (RFN, NRD), Austrii i Związku Sowieckim.

W przypadku Polski podstawą prawną karania zbrodniarzy był dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 31 sierpnia 1944 r. „o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego” tzw. sierpnówka (zapisy dekretu rządzący polską komuniści wykorzystywali także do walki politycznej z przeciwnikami systemu). W latach 1944–1985 przed polskimi sądami stało ponad 20 000 oskarżonych, w tym 5 450 narodowości niemieckiej. Natomiast w latach 1944–1960 przeprowadzono w Polsce 32 000 procesów

w sprawie zbrodni wojennych i współpracy z okupantem.

W oparciu o postanowienia dekretu sierpniowego powołano do życia Specjalne Sądy Karne (ich kompetencje w zakresie ścigania zbrodni wojennych przejęły później sądy powszechne) oraz Najwyższy Trybunał Narodowy, który rozpoczął działalność 22 stycznia 1946 r. Karanie zbrodniarzy za czyny popełnione na okupowanych ziemiach polskich przez stronę polską było możliwe w pierwszych latach powojennych dzięki ekstradowaniu do Polski w latach 1946–1950 1817 podejrzanych o dokonywanie zbrodni wojennych (w tym 1 342 Reichsdeutsche, 404 Volksdeutsche), łącznie przed NTN odbyło się 7 procesów, w których oskarżono 49 osób: szefa rządu GG Josefa Bühlera (1948 r.), gauleitera okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie Alberta Forstera (1948 r.), namiestnika Krajowej Arturę Greisera (1946 r.), gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera (1946–1947) oraz sądzonych wraz z nim Maxa Daume, Josefa Meisingera, Ludwiga Leista, komendanta obozu KL Płaszów Arona Götha, komendanta KL Auschwitz Rudolfa Hössa oraz 40 strażników z KL Auschwitz, w tym komendanta Artura Liebehenschla. Greiser, Forster, Fischer, Bühler, Meisinger, Höss, Daume, Göth oraz 23 spośród 40 strażników w tym Liebehenschel zostało skazanych na karę śmierci, zaś 6 na karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Szeroko rozumiana sprawa zbrodni popełnionych na mieszkańcach wsi była rozpatrywana w tych procesach jako jeden z elementów oskarżenia. Przykładem podczas procesu szefa rządu GG Josefa Bühlera uwzględniono „wszystkie formy martyrologii polskiej w GG: egzekucje, zbiorowe i indywidualne, likwidacje inteligencji, pacyfikacje, obozy wyniszczenia i obozy pracy, wysiedlenia, wymordowanie psychicznie chorych, germanizację dorosłych i rabunek dzieci, krwawienie waśni narodowościowych, rabunek przemysłowy i rolniczy, wyszkapy i wywóz robotników do Rzeszy oraz szykany spotykające ich tam, służbę budowlaną dla młodzieży, niszczenie zabytków kultury i ich rabunek, przesładowanie religii i kościoła, głodzenie ludności likwidacji Żydów”. Dokumentarnie udowodniono został winę Bühlera w wysiedleniach na Zamojszczyźnie. Ponadto w trakcie procesu zeznawał świadek Stanisław Rospond, przedstawiając pacyfikację wsi Liszki pod Krakowem. Szczegóły zbrodni popełnionych na wsi zostały także opisane m.in.

w uzasadnieniu wyroku przeciwko Greiserowi.

Procesy przed Międzynarodowym Trybunałem czy Najwyższym Trybunałem Narodowym oczywiście nie wyczerpują problematyki ścigania i karania winnych zbrodni niemieckich na terenach okupowanych. W Polsce zdecydowana większość procesów odbyła się przed sądami powszechnymi i dotyczyła ukarania sprawców „za biurka” niższego szczebla administracyjno-policyjnego oraz bezpośrednich morderców. Były to osoby wydane Polsce bądź schwytane na ziemiach polskich.

Sąd Okręgowy w Radomiu uznał Herberta Böttchera, dowódcę SS i policji w dystrykcie radomskim winnym zbrodni wymienionych w pkt. 2 aktu oskarżenia: „[Oskarżony Böttcher] w okresie od maja 1942 r. do 16 stycznia 1945 r. na terenie [byłego] dystryktu radomskiego i w Warszawie będąc dowódcą SS i policji »SS Und Polizeiführer« oraz pełnomocnikiem »Reichsführera SS« dla umocnienia niemieckiej [...] brał kierowniczy udział w zbrodni ludobójstwa w ten sposób, że dysponując pełnią władzy policyjnej układał i wprowadzał w życie bądź z własnej inicjatywy, bądź na polecenie naczelnych władz hitlerowskich plany masowych mordów ludności polskiej i przeprowadził całkowitą eksterminację ludności żydowskiej, wydając podległym mu komendantom policji zabezpieczeństwa i służby zabezpieczeństwa [...] rozkazy przeprowadzania masowych i indywidualnych mordów, aresztowań »panek«, deportacji i przesiedleń, wywożenia do obozów koncentracyjnych, stosowania zbiorowej odpowiedzialności, wymyślnego znęcania się nad aresztowanymi, rabunku mienia na skutek czego ponad 700 tysięcy osób spośród ludności polskiej i żydowskiej straciło życie bądź doznało ciężkich okaleczeń, trwałej utraty zdrowia względnie zostało bezprawnie pozbawionych wolności w warunkach zagrażających życiu uwięzionych i wyniszczających ich organizmy”.

Przed sądem polskim stanął też Jakob Sporenberg dowódca SS i policji na dystrykt lubelski, pełniący tę funkcję w ostatniej fazie wysiedleń Zamojszczyzny. W 1950 r. sąd skazał go na karę śmierci, wyrok wykonano dwa lata później. W 1958 r. skazany na karę śmierci (wyroku nie wykonano) został szef zarządu cywilnego Bezirk Białystok Erich Koch. Uznanie go za winnego „brania udziału w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej, przez planowanie, przygotowanie, podjęcie i udzielenie pomocy w zabójstwach osób uważanych przez reżim hitlerowski

za przeszkodę w utrzymaniu i ugruntowaniu hitlerowskiego władztwa na okupowanych terytoriach polskich”.

Wśród procesów bezpośrednich sprawców zbrodni najniższego szczebla, a więc tych, którzy własnoręcznie mordowali wymienić należy chociażby zandarmów z posterunku w Chmielniku: Juliana Orłowskiego skazanego zaocznie na karę śmierci oraz Juliana Świątka skazanego na karę dożywotcia. Jedynym osądzonym i skazanym na karę śmierci (wyrok wykonano) spośród zbrodniczej załogi zandarmów z Lipska był Alfons Himmel. Przed sądami polskimi stanęła także część zbrodniarzy z KL Lublin (Majdanek) – 100 funkcjonariuszy (10 skazanych na karę śmierci), a także bezpośrednio zaangażowana w proces wysiedleń Zamojszczyzny Herta Belke, która pracowała w administracji obozu w Zamościu. W 1945 r. skazano ją na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywocie. Wielu z tych, którzy otrzymali wyroki więzienia (w tym Belke), po 1956 r. na skutek zmieniającej się sytuacji politycznej było zwalnianych.

Kluczowa dla ścigania i osądzenia sprawców zbrodni na terenach okupowanych wobec sytuacji politycznej „zimnej wojny”, powstania dwóch państw niemieckich i zaniechania ekstradycji obywateli RFN do innych państw okazała się postawa wymiaru sprawiedliwości tegoż właśnie państwa. Szczegółowa analiza tego zagadnienia przekracza niewątpliwie ramy niniejszego szkicu. Ściganiem zbrodni narodowo-socjalistycznych zajmowała się od 1958 r. Centrala Krajowych Zarządów Wymiaru Sprawiedliwości w Ludwigsburgu.

Do 1967 r. wszczęto w RFN 944 śledztwa dotyczące zbrodni na ziemiach polskich, z czego 479 umorzono, w 39 podejrzani zostali postawieni poza ściganiem lub uznani za nienadających się do udziału w postępowaniach, a w 16 sprawach nie doszło do skierowania sprawy do sądu. Śledztwa prowadzono w sprawach działalności różnych placówek policyjnych, obozów oraz poszczególnych osób. Przeprowadzono m.in. procesy załóg KL Auschwitz (1963–1965) i KL Lublin (Majdanek) (1975–1981).

Problemem zbrodni popełnionych na wsi jest w tych postępowaniach „praktycznie niedostęgalny”. Można tu wymienić m. in. procesy o tzw. Sonderbehandlung (traktowanie specjalne) polskich robotników przymusowych. Z kolei w przypadku Kielecczyzny umorzono 99 postępowań. Jako główny powód umorzeń podawano niemożność zidentyfikowania sprawców, zgodność z prawem

międzynarodowym oraz działania na rozkaz. Niektóre z tych umorzeń miały wręcz kuriozalne uzasadnienie. Faktem niezaprzeczalnym była jednak „instytucjonalna indolencja zachodniemieckiego wymiaru sprawiedliwości” nazwana przez Dietera Schenka „strukturalnym nieściganiem morderców”. Dość powiedzieć, że do 1986 r. spośród 90 921 podejrzanych, przeciwko którym w RFN prowadzono czynności dochodzeniowo-śledcze zostało skazanych zaledwie 6 479 osób.

Z terenu Związku Sowieckiego znany jest proces funkcjonariuszy Kałmuckiego Korpus Kawalerii o popełnieniu zbrodni wojennych bezpośrednio dotyczących wsi, który odbywał się na początku lat siedemdziesiątych XX w. w Dniepropietrowsku. W procesie oskarżono przede wszystkim prezydenta Republiki Kałmuckiej, pierwszego dowódcę Korpusu oraz dowódców poszczególnych dywizjonów z okresu ich działań na terenie dystryktu radomskiego, lubelskiego i galicyjskiego w 1944 r. W sprawie tej zapadły wyroki śmierci oraz wieloletniego pobytu w łagrach.

Próby osądzenia zbrodni na mieszkańcach wsi podejmowano także w NRD i Austrii. W pierwszym przypadku w trakcie tzw. procesów waldhaimskich w 1950 r. na karę śmierci skazano 32 osoby (procesy były powszechnie krytykowane za naruszenie podstawowych zasad prawa karnego), w tym Ernsta Kendziej pełnomocnika ds. pracy w Wartheland. Natomiast w 1973 r. na śmierć skazano por. Alberta Schustera dowódcę 62 zmortyzowanego plutonu zandarmierii odpowiedzialnego za pacyfikację wiosek położonych w Łysogórach. W Austrii przez Sąd Krajowy w Grazu na karę 11 lat więzienia uzupełnioną i zastrzoną o jeden dzień postu na kwartał skazany został Gerulf Mayer za wydawanie rozkazów podkomendnym w czasie pacyfikacji Skalki Polskiej, które doprowadziły do śmierci 92 osób, w tym 23 kobiety i 31 dzieci, a uniewinniony z zarzutu bezpośredniego mordowania mieszkańców Skalki. Austriacki Sąd Najwyższy obniżył Mayerowi w 1970 r. wyrok do 10 lat więzienia.

Biorąc powyższe pod uwagę należy stwierdzić, iż mimo podejmowania prób ucieszenia winnych śmierci i przesładowania milionów ludzi poza ściganiem znalazła się zdecydowana większość bezpośrednich sprawców popełnienia zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości.

